

Śledztwo gibraltarskie

Ewa Koj

Pod koniec czerwca 2008 roku, w związku ze zbliżającą się 65. rocznicą śmierci gen. Władysława Sikorskiego, media przypominały, że wielu współczesnych generałowi świadków, a potem historyków nie uznawało oficjalnej wersji przyczyn katastrofy. Przez lata rzetelne analizy dokumentów przeplatały się z bardziej lub mniej profesjonalnymi tezami osób zgłębiających zagadki przeszłości. Padało nawet pytanie, czy na Wawelu spoczywa ciało generała.

B było to konsekwencją wersji przedstawianej przez Dariusza Baliszewskiego w popularnych programach telewizyjnych „Świadkowie” i „Rewizja Nadzwyczajna”. Według jego ustaleń, 4 lipca 1943 roku w pałacu gubernatora Gibraltaru polscy przeciwnicy premiera i Naczelnego Wodza zamordowali jego, a następnie Tadeusza Klimeckiego – szefa Sztabu Naczelnego Wodza, płk. Andrzeja Mareckiego – szefa III Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza i por. Józefa Ponikiewskiego – adiutanta Sikorskiego. Potem,

aby zatuszować mord, Brytyjczycy zainscenizowali katastrofę. Wersja Baliszewskiego posłużyła za scenariusz telewizyjny TVN, która właśnie w 2008 roku kręciła film *General*. Tezę o sprawstwie Brytyjczyków postawił już w latach sześćdziesiątych historyk David Irving. Natomiast Tadeusz A. Kisielewski, politolog i publicysta, w swoich książkach *Zamach, Zabójcy, Gibraltar '43* wskazuje, że Sikorski zginął wskutek zamachu przygotowanego przez Sowietów.

Media i politycy: trzeba wyjaśnić
Media jednym głosem postulowały ekshumację gen. Sikorskiego, pytały o zdanie polityków i historyków. Ówczesny prezydent Lech Kaczyński w rozmowie z „Tygodnikiem Powszechnym” (6 lipca 2008 roku) powiedział: „Tragiczne okoliczności śmierci gen. Sikorskiego powinny być wyjaśnione. Ekshumacja może w tym pomóc. Zawsze warto dociekać prawdy”. Premier Donald Tusk był podobnego zdania: „Warto wrócić do tej sprawy – katastrofa gibraltarska budzi nieprzedawnione emocje. Poza tym nadchodzi właśnie czas na nową redakcję dziejów II wojny światowej. Pozwoli ona, nie pomijając niczego, odsłonić wiele kontrowersji i tajemnic tego okresu”.

Ówczesny sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, czekając na decyzje władz w sprawie ekshumacji, opracował jej wstępny plan. „Źle się stało, że podczas ekshumacji w 1993 roku nikt nie zdecydował się na wykonanie ekspertyz szczątków. Dlatego teraz trzeba to zrobić bardzo porządnie” – powiedział. Warto też przytoczyć słowa historyka prof. Tomasza Nałęcza: „Pojawiła się nowa szansa na rozwikłanie jednej z największych zagadek naszej dwudziestowiecznej historii, jaką jest śmierć premiera i naczelnego wodza Polski Walczącej. Według oficjalnej wersji zginął on w katastrofie lotniczej w Gibraltarze 4 lipca 1943 roku, ale wiele osób, i to od samego początku, opowiada się za innymi wersjami. Ekshumacja i specjalistyczne badania pomogą wyjaśnić sprawę” (cyt. za: „Fakt”, 3 lipca 2008 roku).



Już wcześniej podobne wątpliwości mieli prokuratorzy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, uznając, że obowiązkiem ustawowym IPN jest jej wyjaśnić. Prokurator Dariusz Psiuk dokonał analizy dostępnych publikacji i dokumentów dotyczących katastrofy lotniczej Liberatora, w której zginął gen. Władysław Sikorski, i opracował szczegółową notatkę zawierającą plan śledztwa. Wynikało z niej, że śledztwo należało przeprowadzić po latach ze względu na niewyjaśnienie okoliczności wypadku, a przede wszystkim – zaniebdanie przewidzianych w takiej sytuacji procedur, polegających na wewnętrznych i zewnętrznych oględzinach zwłok ofiar zdarzenia. Po akcji ratunkowej zaniechano przeprowadzenia dokładnych oględzin i sekcji zwłok wyłowionych z morza ofiar katastrofy. Daniel Canning, główny oficer medyczny bazy, stwierdził jedynie wielokrotne obrażenia ciała i rany na głowach uczestników wypadku, poprzestając na uznaniu, że ich śmierć nastąpiła w momencie katastrofy.

Zgoda na ekshumację

Wstępny plan śledztwa przesłano na ręce ówczesnego prezesa IPN Janusza Kurtyki, który zgodził się z wnioskami prokuratora i 4 lipca 2008 roku spowodował przekazanie do katowickiej komisji materiałów dotyczących katastrofy w Gibraltarze, wcześniej zebranych w innych komisjach. Oczywiście stało się, że pośród wielu czynności przewidzianych w tej sprawie, priorytetowa będzie ekshumacja na Wawelu.

Jakiś czas później jeden z polityków nazwał ekshumację Sikorskiego spektakularnym działaniem IPN. W istocie tak było, a decydowały o tym zarówno osoba, której szczątki miały zostać poddane badaniom, jak i miejsce pochówku. Te okoliczności powodowały, że przedsięwzięcie wymagało czynności znacznie wykraczających poza ramy ekshumacji określonej w przepisach Kodeksu postępowania karnego, na podstawie których miała zostać przeprowadzona.

Chociaż prokurator przystępujący do ekshumacji nie musi uzyskać zgody na jej przeprowadzenie, trudno było wyobrazić sobie, by w tym przypadku nie zapytać o nią gospodarza katedry wawelskiej – kard. Stanisława Dziwisza. Konieczna wydawała się też akceptacja ze strony krewnej gen. Sikorskiego, Ewy Wojtasik, wnuczki jego siostry.

17 września 2008 roku kardynał Stanisław Dziwisz przyjął prezesa Janusza Kurtkę i wyraził zgodę na przeprowadzenie ekshumacji. Jednocześnie podjął się przewodniczenia uroczystej mszy, która miała być odprawiona przy ponownym pochówku generała.

Ewa Wojtasik, początkowo sceptyczna, po rozmowie z prokuratorem zaakceptowała ekshumację. Zadeklarowała również zgodę na pobranie materiału do badań genetycznych mających potwierdzić tożsamość generała. Jej rodzina zawsze powątpiewała w przypadkowość śmierci wuja. Takie przekonanie wynikało z lektury listu żony generała, Heleny Sikorskiej, z 1959 roku. Generałowa napisała z Londynu do rodziny w Polsce, że jej zdaniem za śmiercią Władysława stoją Sowietci.

Ochrona zabytków

Ponieważ prace miały się odbywać na terenie obiektu zabytkowego, wystąpiono o zgodę do Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który swą decyzję uzależnił od opinii wyznaczonego przez siebie specjalisty. Został nim prof. Ireneusz Płuska z Katedry Konserwacji i Restauracji Rzeźby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Począwszy od 30 września 2008 roku, kiedy to prokuratorzy dokonali oględzin sarkofagu, aż do zakończenia prac w krypcie, profesor sprawował stały nadzór konserwatorski. W oględzinach uczestniczyli również – na prośbę kard. Dziwisza – dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu prof. Jan Ostrowski oraz księża: prof. Jacek Urban, dyrektor Archiwum Kapitulnego Katedry na Wawelu, i prałat Zdzisław Sochacki, proboszcz katedry.

Sarkofag okazał się nie lada wyzwaniem na drodze do zaplanowanej ekshumacji. Posadowiony w północno-wschodnim narożniku krypty, bezpośrednio przy wejściu, obok sarkofagu króla Jana III Sobieskiego, został wykonany jeszcze w 1981 roku. Ówczesny przewodniczący Rady ▶





Fot. A. Arseniuk

► Złożenie szczątków gen. Sikorskiego do trumny po ekspertyzie; w głębi pośrodku stoją prezes IPN Janusz Kurtyka i prok. Ewa Koj

Państwa PRL Henryk Jabłoński chciał wtedy sprowadzić ciało Wodza Naczelnego do Polski, na co oczywiście polskie środowisko emigracyjne nie wyrażało zgody, a co przełożyło się na negatywną decyzję władz brytyjskich. Autorami projektu, bardzo trudnego do wykonania, byli Małgorzata i Janusz Gawłowscy z krakowskiej ASP. W bloku z marmuru, tzw. Zielonej Marianny, wydobywanego w okolicach Stronia Śląskiego, wydrążono od wewnątrz komorę na trumnę ze

szczątkami. Ma kształt prostopadłościanu o wymiarach 235 x 110 x 91 cm, waży ok. 2,5 tony. W czasie oględzin ujawniono dwa sklezione spęknięcia powstałe pierwotnie w trakcie drażenia lub montażu sarkofagu. Z tego też powodu podnoszenie sarkofagu było operacją niebezpieczną. Przy jakiegokolwiek pomyłce mógł ulec zniszczeniu. Powołano zespół inżynierów, który opracował projekt stalowego wciągnika, umożliwiającego podniesienie sarkofagu na wysokość 110 cm. Do zamontowania urządzenia i podniesienia sarkofagu niezbędny był udział specjalistów z Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki. Ich zadaniem było skucie postumentu, na którym osadzono sarkofag, a następnie sklejenie go po zakończeniu wszystkich innych prac.



Fot. K. Liszka

Eksperci różnych dziedzin

Kolejnym krokiem prokuratorów była wizyta w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie, u jego dyrektora Aleksandra Gładka, i prośba o zorganizowanie interdyscyplinarnego zespołu ekspertów, który przeprowadziłby kompleksowe badania ekshumowanych szczątków generała Sikorskiego. W skład powołanego przez dyrektora Gładka zespołu, oprócz biegłych z Instytutu z zakresu genetyki, histopatologii, toksykologii, mikrobiologii, weszli specjaliści z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kierownik Katedry i Zakładu Radiologii Szpitala Uniwersyteckiego.

Od początku oczywiste było, że szczątki Wodza Naczelnego i premiera RP muszą mieć na każdym etapie zaplanowanych czynności asystę wojskową. Do tego zadania Dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego, gen. Edward Gruszka, wyznaczył oficerów 6. Brygady Powietrznodesantowej pod dowództwem gen. Andrzeja Knapa.

Ustalono, że czynności związane z ekshumacją i badaniami rozpoczną się 24 listopada o 16.00, a zakończą się w późnych godzinach wieczornych 26 listopada 2008 roku. Przed godziną zero w Sali Kapitulnej Katedry Wawelskiej odbyło się spotkanie robocze, mające na celu skoordynowanie czynności wszystkich osób i ekip biorących udział w przedsięwzięciu. Oprócz wspomnianych już osób, uczestniczyli w nim przedstawiciel Prezydenta Miasta Krakowa, który wydał zgodę na zatrzymanie ruchu na trasie przejazdu samochodu ze szczątkami generała z Wawelu do ZMS i z powrotem, oraz przedstawiciele krakowskiej policji, której zadaniem było eskortowanie trumny i zapewnienie bezpieczeństwa.

Zgodnie z tym planem 24 listopada 2008 roku w krypcie św. Leonarda rozpoczęły się prace mające na celu zainstalowanie stalowej konstrukcji do podniesienia sarkofagu. Następnego dnia o 9.05 rozpoczęło się podnoszenie sarkofagu, śledzone przez wszystkich obecnych w krypcie w wielkim napię-



Fot. K. Liszka

► Przeniesienie szczątków gen. Sikorskiego z Wawelu do Zakładu Medycyny Sądowej

ciu. Zakończyło się pomyślnie po półgodzinie. Trumnę ustawiono w krypcie na katafalku. Po odprawionym nabożeństwie szczątki generała w asyście honorowej żołnierzy oczekiwały na transport do ZMS przy ul. Grzegorzeckiej.

Na trasie przejazdu grupa studentów Wydziału Prawa UJ w Krakowie rozwiesiła afisze informujące o uroczystościach w związku z ponownym, uroczystym pochówkiem gen. Sikorskiego (patrz: ilustracja na s. 69).

Sekcja

O 15.00 dokonano otwarcia drewnianej trumny zewnętrznej i przecięto nożycami znajdującą się wewnątrz metalową trumnę transportową, którą sprowadzono do Polski we wrześniu 1993 roku. Znajdujące się w środku zawinięte w koc szczątki generała przełożono do metalowej kapsuły transportowej i przewieziono do Zakładu Diagnostyki Obrazowej. Przy użyciu aparatu rentgenowskiego wykonano zdjęcia układu kostnego, a następnie wykonano badanie na tomografie komputerowym. O 21.00 szczątki generała wróciły do ZMS, przy stole sekcyjnym stanęli lekarze: Adam Gross, Tomasz Konopka i Krzysztof Woźniak oraz prokuratorzy: Piotr Nalepa, Dariusz Psiuk, a także niżej podpisana. Rozpoczęliśmy zewnętrzne i wewnętrzne oględziny szczątków. Biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych

w tym czasie pobrali materiał do ustalonych wcześniej badań. Czynności te, z nocną przerwą między 1.05 a 7.15, trwały do 13.20 dnia następnego.

Szczątki gen. Władysława Sikorskiego złożono do nowej trumny. Generał Edward Gruszka nałożył na nie mundur generalski, który został uszyty na wzór galowego munduru, znajdującego się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Włożył również do trumny swoje generalskie rękawiczki.

Kondukt żałobny, prowadzony przez ówczesnego biskupa polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego, ruszył spod Krzyża Katyńskiego ul. Bernardyńska na Wzgórze Wawelskie. Trumna ze szczątkami generała, eskortowana przez wojsko i policję, umieszczona była na armatniej lawecie. Po uroczystej mszy żałobnej koncelebrowanej przez siedmiu biskupów, trumnę ze szczątkami generała ponownie złożono w krypcie św. Leonarda i opuszczono sarkofag.

Choć wstępne wyniki badań znane były już po ich zakończeniu, to dopiero po opracowaniu kompleksowej opinii przez Instytut Ekspertyz Sądowych ujawniono jej treść na konferencji prasowej 29 stycznia 2009 roku. Zgodnie z ekspertyzą gen. Sikorski zginął na skutek obrażeń wielonarządowych (czaszki, żeber, narządów wewnętrznych, kości kończyn) charakterystycznych dla katastrof komunikacyjnych. Niezmier-

nie ważne było to, że charakter niektórych złamań świadczył o napięciu mięśni w chwili katastrofy, co wskazuje na to, że gen. Sikorski był żywy i przytomny podczas wodowania. Wykluczono jednocześnie inne możliwości śmierci, takie jak uduszenie czy zastrzelenie. Badania genetyczne potwierdziły tożsamość generała.

Ekshumacja współpasażerów

Wiosną 2009 roku prokuratorzy IPN za pośrednictwem Prokuratury Generalnej (do 1 kwietnia 2010 roku – Prokuratury Krajowej), wdrożyli międzynarodową procedurę zmierzającą do sprowadzenia do Polski pozostałych ofiar katastrofy, pochowanych poza granicami kraju: gen. Tadeusza Klimeckiego, płk. Andrzeja Mareckiego, por. Józefa Ponikiewskiego (pochowanych na cmentarzu w Newark w Wielkiej Brytanii) oraz kuriera Jana Gralewskiego (spoczywającego na cmentarzu North Front w Gibraltarze).

Do ekshumacji na cmentarzu w Newark doszło 2 grudnia 2010 roku w obecności prokuratora Dariusza Psiuka, córki płk. Mareckiego – Teresy Ciesielskiej oraz przedstawiciela polskiego konsulatu. Po przetransportowaniu 4 grudnia 2010 roku drogą lotniczą szczątków do Krakowa, o 16.00 rozpoczęła się ich autopsja. Jej wyniki ogłoszono 2 marca 2011 roku. Charakter ►

Śledztwo tuż po wypadku

4 lipca 1943 roku premier i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, gen. broni Władysław Sikorski, na pokładzie samolotu Liberator Mk II nr ew. AL 523 należącego do 511. Dywizjonu brytyjskich Królewskich Sił Powietrznych, wyruszył z lotniska w Gibraltarze. Zatrzymał się tam w drodze powrotnej do Londynu z Bliskiego Wschodu. Na pokładzie samolotu znajdowało się siedemnaście osób: sześciu członków załogi i jedenaście osób towarzyszących generałowi, z tego sześcioro obywateli polskich: ppor. Zofia Leśniowska (córnka gen. Sikorskiego), gen. Tadeusz Klimecki, płk. dypl. Andrzej Marecki, por. Józef Ponikiewski, sekretarz generała Adam Kulakowski i kurier Jan Gralewski. Samolot wystartował o 23.07. Po rozpedzeniu na pasie startowym na odcinku ok. 1100 jardów, wzniósł się na ok. 150 stóp, a następnie zaczął nagle obniżać pułap lotu, aż do momentu wodowania w odległości ok. 1200 jardów od punktu startu. Lot trwał około szesnastu sekund, samolot zaś przed zatonięciem utrzymywał się na powierzchni wody około 6–8 minut. Z katastrofy ocalał jedynie pilot samolotu, czechosłowacki kapitan Eduard Prochal. W trakcie akcji ratunkowej nie wylowiono z morza pięciu ciał, w tym Zofii Leśniowskiej i Adama Kulakowskiego. Z raportu sporządzonego w 1943 roku przez komisję RAF (Court of Inquiry) kierowaną przez marszałka Johna Slessora wynikało, że przyczyną wypadku, w którym zginął gen. Władysław Sikorski wraz z towarzyszącymi mu osobami, było zablokowanie sterów wysokości samolotu, zaistniałe z przyczyn niemożliwych do ustalenia. Raport stanowczo wykluczył możliwość sabotażu jako przyczyny wypadku, choć nie podał żadnych okoliczności, które prowadziły do takiego wniosku. 3 września 1943 roku na posiedzeniu Rady Ministrów Rządu RP na uchodźstwie zdecydowano o odrzuceniu treści raportu i polecono Inspektoratowi Polskich Sił Powietrznych zapoznanie się z dokumentacją dochodzenia przeprowadzonego przez komisję RAF. Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa nie udostępniło jednak całości akt postępowania przeprowadzonego przez komisję, lecz jedynie streszczenie przebiegu śledztwa. Dokonana w tej sprawie w 1969 roku, z polecenia ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Harolda Wilsona, ocena tych materiałów przez podległe mu służby wykazała, że „w raporcie są pewne słabości, które gdyby zostały opublikowane – mogłyby zostać wykorzystane w kłopotliwy sposób. Jest tam wyraźny cień wątpliwości; zdolny adwokat mógłby to dobrze wykorzystać”.

obrażeń kośćca u gen. Klimeckiego i płk. Mareckiego był w zasadzie taki sam jak u gen. Sikorskiego. Różnice między obrażeniami wynikały z zajmowanych miejsc w samolocie i innych pozycji ciała. Natomiast ujawnione złamania, które odniósł Józef Ponikiewski, nie musiały się łączyć ze śmiertelnymi uszkodzeniami narządów wewnętrznych. Mógł np. stracić przytomność i utonąć.

Po wykonaniu badań szczątki gen. Klimeckiego i płk. Mareckiego zostały pochowane na cmentarzu wojskowym na Powązkach, natomiast trumna ze szczątkami Józefa Ponikiewskiego została przewieziona do Oporowa, gdzie na miejscowym cmentarzu znajduje się grobowiec rodzinny.

Warto wyjaśniać wątpliwości

W czasie śledztwa z katowickim IPN kontaktowali się entuzjaści ekshumacji, deklarując zrozumienie i poparcie w dążeniu do prawdy historycznej. Niektóre z tych osób swoją wiedzą próbowały wzbogacić ustalenia prokuratorów. Wśród nich była Maria Potocka, członkini Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, która zebrała sporo dokumentów przedstawiających historię rodziny kuriera Jana Gralewskiego. Udało się jej też odnaleźć na Powązkach grób rodziny, w którym pochowano siostrę Jana – Marię, matkę, ojca i stryja. Te

ustalenia powodują, że niezależnie od stanu szczątków Jana Gralewskiego pochowanego na cmentarzu w Gibraltarze, po jego ekshumacji i sprowadzeniu do Polski, będzie możliwe potwierdzenie jego tożsamości.

Jeśli w siedemdziesiątą rocznicę katastrofy w Gibraltarze ktoś ma jeszcze wątpliwości co do słuszności przeprowadzonych przez IPN ekshumacji, powinien poznać lub przypomnieć sobie słowa prezesa IPN Janusza Kurtyki. Występując przed senatem, na wątpliwości marszałka Bogdana Borusewicza, Kurtyka odpowiedział: „Odwołuję się do zamachu na Kennedy’ego. Amerykanie przez długie lata niezwykle uparcie dążyli do wyjaśnienia tej śmierci. *De facto* ta tajemnica nie została do końca wyjaśniona. Były nawet twierdzenia, że Amerykanie tego nie chcą, tak naprawdę bowiem już wiedzą, że wywiad sowiecki wykonał ten zamach, ale nie chcą upublicznić tych badań, bo mogłoby to rzutować na stosunki amerykańsko-sowieckie. Odwołuję się do tego przykładu, by powiedzieć, że śmierć przywódcy politycznego, jeżeli ma charakter niejasny – jest ważna dla państwa i narodu. Dlatego warto dążyć do wyjaśnienia tak dramatycznych wydarzeń”.

Ewa Koj – prokurator, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach



Fot. K. Liszka

► Uroczystości przy trzecim pogrzebie gen. Sikorskiego